

Jacek Jadacki

## **Przemówienie podczas uroczystości wręczenia dyplomów uznania za zasługi dla prestiżu i rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego**

Jestem filozofem. Jak kiedyś zauważył Leszek Kołakowski, filozof najlepiej wypada w dwóch rolach: kapłana lub błazna. Dzisiejsza uroczystość jest zbyt poważna na błazenadę, więc wystąpię w pierwszej roli i złożę podziękowanie za otrzymane wyróżnienie w formie MINI-KAZANIA.

Wasza Magnificencjo!  
Szanowni Państwo!

Stawia się nieraz przed nauką dwa postulaty: APOLITYCZNOŚCI I AMORALNOŚCI. Są one jak najśluszniesze – ale pod warunkiem, że nie rozumie się tych postulatów opacznie.

**1. NAUKA POWINNA BYĆ APOLITYCZNA** – a więc powinna być wolna od nacisków zewnętrznych, w tym przede wszystkim od nacisków różnych interesów politycznych. Jednym słowem – powinna być obiektywna.

Kilkadziesiąt lat temu Kazimierz Twardowski, twórca sławnej w świecie filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, której czterej przedstawiciele zostali uhonorowani posągami na kolumnach w westybulu nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, mówił o tym tak:

W tym właśnie uwydatnia się charakter obiektywny badania naukowego, że nie przyjmuje ono rozkazów od żadnych czynników zewnętrznych i że nie chce służyć żadnym względom ubocznym, lecz, że za panów swoich uznaje jedynie doświadczenie i rozumowanie, i że jedno tylko ma zadanie: dochodzenie do należycie uzasadnionych sądów prawdziwych albo przynajmniej jak najbardziej prawdopodobnych.

Tak rozumiana apolityczność-obiektywność ma wielu wrogów. Jak mówił Twardowski:

Prawda obiektywna [...] staje na przeszkodzie niezmiernie licznym dążeniom, które mogą osiągnąć swoje cele tylko pod tym warunkiem, że starannie będą prawdę omijały. Więc śmiało się ją fałszuje, a w najlepszym razie się ją przemilcza.

Niektórzy spośród wyróżnionych – na szczęście chyba mniejszość – należą do pokolenia, które odczuło BEZPOŚREDNIĄ presję polityczną ze strony reżimu, który szczęśliwie się rozpadł, ale to nie znaczy, że ustała presja POŚREDNIA. Najwidoczniejszym jej przejawem jest nakłanianie naukowców do tzw. poprawności politycznej. Uleganie jej – to sprzeniewierzenie się tej najważniejszej normie składającej się na etos nauki: normie apolityczności rozumianej jako obiektywizm.

2. NAUKA POWINNA BYĆ nie tylko apolityczna, lecz także A-MORALNA. Znowu jednak ta „a-moralność” nie może być rozumiana opacznie.

Postulat a-moralności nauki – to postulat jak najściślejszego oddzielenia spraw nauki od spraw moralności: opisu od oceny, prawdy od dobra. Jak to ujął jeden z najwybitniejszych przedstawicieli wspomnianej Szkoły Twardowskiego – Józef Maria Bocheński – zadaniem naukowca jako takiego jest analizować, a nie moralizować.

Ale wszyscy wyróżnieni spełniają nie tylko rolę naukowca. Są także obywatelami. I jako obywatele – a z racji swego zawodu: obywatele KRYTYCZNI – nie mogą być na sprawy moralne obojętni. A-moralności nauki nie wolno rozumieć jako moralnej neutralności, której efektem jest prędzej czy później moralne zło.

Jeszcze raz powtórzę z naciskiem: oddzielając W NAUCE analizowanie od moralizowania – naukowcy jako obywatele powinni się W ŻYCIU opowiadać zawsze po stronie dobra.

Wasza Magnificencjo!  
Szanowni Państwo!

Mam nadzieję, że te dwie myśli – o apolityczności-objektywizmie i a-moralności (nazwijmy to tak) metodologicznej nauki – dzielają wszyscy obecni tu wyróżnieni przez Waszą Magnificencję: niezależnie od swoich zainteresowań teoretycznych i preferencji politycznych.

Jeśli tak, to mam prawo – dziękując Waszej Magnificencji za otrzymane wyróżnienie – złożyć w imieniu nas wszystkich deklarację, że dołożymy wszelkich starań, aby o tych dwóch postulatach etosu naukowego stale pamiętać.